

Polowanie w Norwegii

Marlena Parczyńska



Moja pasja łowiecka i przyjaźnie zawiązywane podczas polowań w różnych Kołach i różnych rejonach Polski, zaowocowały wyprawą poza granice kraju. Kolegów myśliwych z Norwegii poznałam podczas polowania w Leżajsku. I tak cztery Diany otrzymały zaproszenie na polowanie na niesamowitych fiordach Norwegii.

Wyjazd z Polski z bronią nie stanowi żadnego problemu. W zasadzie na komendzie w Lublinie można załatwić wszystko jednego dnia. W podaniu o pozwolenie na wywóz broni z kraju należy podać nr broni i ilość wywożonej amunicji. Odprawa na lotnisku, również odbywa się bez komplikacji. Należy jedynie pamiętać, aby zamek i amunicja były w innym bagażu niż broń. Wylatujemy z Okęcia z międzylądowaniem w Danii w Kopenhadze.

Widok z samolotu dość niecodzienny. Na środku morza stoi co jakiś czas po kilkadziesiąt wiatraków. Następnie z Kopenhagi do Norwegii do Alesund. Większość lądu stanowią dość wysokie góry, więc lotnisko zlokalizowane jest na jednej z licznych wysp. Nawet nie zwróciłam uwagi kiedy odbyła się odprawa paszportowa i celna.

Z lotniska parokilometrowymi tunelami łączącymi kilka wysp i ląd jedziemy do Stordal, miejscowości nad fiordem, gdzie mamy polować.

Po drodze podziwiamy krajobrazy.



Polowanie w Norwegii c.d.

Stordal to miasteczko z 1200 mieszkańcami, w którym z uwagi na wysokie podatki, są tylko dwa psy i jakoś cicho.

Na początek pobytu jesteśmy zaproszone na łowienie ryb na fiordach o głębokości 600m. Ryb jest tak dużo, że pomimo że robię to po raz pierwszy, jestem dumna z moich połowów.



Następnie przyszła kolej na polowania. Losowanie stanowisk. Mam nr 3. Na miejscu okazuje się, że jest to stanowisko w najwyższym miejscu 800m góry. Wejście na nią wymagało niezłej kondycji.



100m przed stanowiskiem miałam chwilę zwątpienia czy dam radę wejść wyżej, ale jakoś udało się. Widoki krajobrazowe przepiękne. Po paru godzinach oczekiwania, w odległości 350m przechodzi lania z cielakiem. Ja jednak nie jestem pewna strzału na taką odległość i nie strzelam. Nadechodzący naganiacze podrywają zapadłe nieopodal padłwy. Widok nie do końca jeszcze białych o tej porze roku ptaków, budzi prawdziwe emocje. No i duże zaskoczenie. Norwedzy polują z tłumikami. Myśliwy, który nas podprowadzał miał identyczny zestaw jak ja. Lunetę Meopta 3-12*56 i Tikkę T3 w kalibrze 6,5* 55SE z tłumikiem./MP/